GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 232. W Środę dnia 5. Października. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 8/(29. Września.)

W Journal de St. Petersburg donoszą, że Pan Vice Kanclerz Hrabia Nesselrode wyjechał d. 5. Września do Niemiec, i że na czas jego nieobecności, zarządzać Ministerstwem spraw zagranicznych Najwyżéj rozkazano Wielkiemu Mistrzowi obrzędów Dworu J. C. M., Rzeczywistemu Radcy Tajnemu, Hrabiemu Woroncow-Daszkow.

O wspomnianym już pożarze w Kazanie zawiera Berlinska Gazeta Vossa prywatne doniesienie, z którego następujące umieszczamy szczegóły:

Kazan, dn. 9. Września. Już od dwóch tygodni mieszkańcy miasta naszego są w ustawicznéj obawie i każdy odgłos dzwona, każdy niezwyczajny szelest struchlałe umysły nowym przejmuje strachem. Byłoto najpierw w nocy z dn. 26 na 27. Sierpnia, gdzie wolnych od troski mieszkańców odgłos dzwona na trwogę ze snu przebudził; z bud fabrykantów pojazdów wzbijały się wysoko ku niebu płomienie, i niezadługim czasem cały szereg bud, wszystkie tylne mieszkania drugiego gimnazyum i 10 pięknych domów leżało w gruzach. Ledwo co mieszkańcy z przestrachu tego ochłonęli, gdy dnia 3. Września przed południem na drugim końcu miasta nowy ogień wybuchnął, który przecież wkrótce przytłumiono, tak że tylko dwa domy z swemi tylnemi zabudowaniami tą razą zgorzały. Przecież dwa te postrachy były tylko przepowiednią straszliwego losu, jaki to nieszczęśliwe miasto dn. 5. Września spotkał. W tym dniu około godziny 10téj przed południem wybuchnął płomień z tylnego zabudowania pięknego, dopiero w przeszłym roku ukończonego domu zajezdnego pod „Miastem Odessa“ na ulicy protomnajskiéj, i w krótce, pędzony gwałtownym wichrem, rozlał się po mieście, tak że w niespełna 12 godzinach 1309 domów, 9 kościołów i 1 klasztor zgorzały, a massa płomieni wystawiała widok, jakiego żadne pióro opisać nie zdoła. Mimo największego natężenia ze strony władzy i mieszkańców, ledwo co wyratować zdołano, gdy wicher tak był gwałtowny, iż ledwo się na nogach utrzymać można było, i bruk drewniany miasta zapalił się, przez co niektóre ulice prawie się niedostępnemi stały. Także wielki dziedziniec kupiecki z wszystkiemi budami, magazynami i składami towarów stał się pastwą płomieni, i tylko 4 handle materyalne, jako też budy z rybami i smołą, nie leżące

w kierunku ognia, ocalały. Znajdujące się tu zakłady naukowe także znaczną poniosły szkodę, choć większa część gmachu uniwersyteckiego nienaruszoną została, gdy się tu właśnie pomoc ludzka bardzo skuteczną okazała. — Mieszkanie Syndyka uniwersytetu i dom Rektora leżą w gruzach; najdotkliwszą zaś jest strata wieży astronomicznéj, która całkiem zgorzała i z któréj cząstkę tylko kosztownych narzędzi wyratowano. Cieszyć się przecież jeszcze należy, że wszystkie inne przynajmniéj zbiory uniwersyteckie, a między témi i bibliotekę ocalić zdołano. Nawet rzeka Kasanka nie wstrzymała ognia, kilka stogów siana za rzeką zajęło się i tak jeszcze dwie odległe wsie stały się pastwą płomieni, gdy gwałtowny wicher palące się siano daleko roznosił. Z rana d. 6. Września prawie połowa kwitnącego niegdyś miasta w gruzach leżała, i w obwodzie dwóch wiorst same dymiące się rozwaliny pod oczy podpadły. Lecz nie na tém skończyło się nieszczęście tego politowanie wzbudzającego miasta, bo w południe d. 6. Września niespodzianie znowu ogień w staréin mieście Tatarskiém zniszczył jeszcze 8 domów, i ledwo co tutaj przy największém natężeniu ogień nieco przytłumiono, wznosiły się znowu gęste kłęby dymu na nowém przedmieściu Tatarskiém i płomienie okropnie rozwaliny przez całą noc oświecały. Nareszcie nadszedł poranek d. 7. Września i zdawał się wystraszonym mieszkańcom nieszczęśliwego miasta nieco spoczynku obiecywać, ale i ten nie przeminął bez nowéj aczkolwiek małéj ofiary; — następnego zaś dnia przed południem nowe zjawiło się niebezpieczeństwo, bo na nowo wybuchły płomienie w środku niemal nietkniętéj jeszcze dzielnicy i groziły zagładą téjże; zdołano jednak rozhukany ten żywioł wstrzymać i tylko 4 domy z pobocznemi budynkami zniszczone zostały. Bardzo do prawdy podobną jest rzeczą, że powtórne to nieszczęście było dziełem zbrodniczéj złości, bo pożary d. 6. i 8. nie mogły być skutkiem pożaru z d. 5. Września. Nie można jeszcze dzisiaj przejrzeć szkody, jaką to nieszczęśliwe poniosło miasto; właśnie najpiękniejsza część miasta zniszczona i szkodę w samych budynkach najmniéj na 15 milionów rubli banco podać należy, a z tych Towarzystwo zabezpieczenia tylko 860,000 rubli srebrem pokryje. Towary kupieckie zniszczone przez ogień z pewnością nie mniejszą mają wartość, a jeszcze nie wiedzieć, ile sprzętów się spaliło, i ile ludzi życie i przytułek utraciło. Nędza tém tu jest straszliwsza, gdy przykra pora roku już się zaczyna, a pobliskie osady są za małe do niesienia nieszczęśliwym skuteczńéj pomocy. Zdrożności gminu wcale się przy tym pożarze nie wydarzyły.

Kazan, dnia 10. Września.

Nieszczęście nasze stósunkowo większe od nieszczęścia Hamburga, choć obliczona na pieniądze strata jest mniejsza. Kazan nie może tak szybko przyjść do siebie i jedynie od rządu, który także z pewnością wiele uczyni, pomocy spodziewać się możemy. Odzieży i żywności nikt nam w massie nie przyśle, bo na 50 mil w obwodzie nędzne są tylko gniazda, a zima już u nas za pasem. Nawet akademikom, biorącym w uniwersytecie zasiłki od rządu zbywa na kołdrach do spania, ponieważ ich wiele przy gaszeniu spotrzebowano i zniszczono.

Wieczorem. Krzyk gore! nanowo mnie z domu wygnał; dziś około południa znowu 7 domów w płomieniach stało i znowu się o uniwersytet obawiano. Od 3 tygodni już to 10ty a od poniedziałku 6ty pożar. Daj Boże, aby lud spokojny pozostał; ale jeżeli tysiącom mieszkania pozbawionym ludziom miałoby przyjść na myśl wypędzać tych, co od nich szczęśliwszymi byli, niktby życia swego pewnym nie był, tak jak teraz jeszcze obawiać się trzeba, żeby nas ogień nowy z mieszkań naszych nie wypędził. Niewiadomo jeszcze, zkąd nasze nieszczęście pochodzi, ale nie wątpią bynajmniéj, że jest dziełem niecnych zbrodniarzy, chociaż pobudkę do tegoż trudno odgadnąć.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Września.

O mniemanym zamiarze rządu naszego zawarcia przymierza z Rossyą gazety zagraniczne często wspominają, chociaż z pomiędzy korrespondentów o tym przedmiocie rozprawiających, mało kto zapewne o stósunkach dyplomatycznych zachodzących teraz między dworem naszym a Petersburskim dokładniejsze posiada wiadomości. Nikt temu zaprzeczać nie zechce, że podstawą polityki Ludwika Filipa jest ocalenie powszechnego pokoju świata. Ztąd wypływa, że się raczéj do przymierza z Niemcami, aniżeli do przyjaźni z Rossyą skłaniać musi, ponieważ w tamtém najpewniejsza jest gwarancya tego systemu pokoju. Każdemu wiadomo, że Ludwik Filip gorliwie usiłował przez związki familijne z Austryą położyć fundament do stałego przymierza między Francyą i Niemcami, że wszelako układy na niczém spełzły, ponieważ dwór wspomniany żadnéj z xiężniczek swoich zmienności losów w Francyi poświęcić nie chciał, kiedy tron Lipcowy podówczas nie był jeszcze tak ustalony jak obecnie. Gabinet Tuilleryjski zwrócił się więc znowu całkiem ku Anglii, a owocem tego zbliżania się

było przymierze poczwórne, które nie tylko, że nie odpowiadało życzeniom Francyi, lecz niepodobieństwa nawet pewnéj z Anglią przyjaźni dowiodło. Taki był stan rzeczy, gdy wiadomość o zawarciu układu z d. 15. Lipca do Paryża nadeszła. Cóż wtenczas uczynił Ludwik Filip? Kazał on Hrabiemu St. Aulaire, który ledwo co za urlopem z Wiednia przybył był, natychmiast tamże powrócić i jemu równie jak i Hrabi Bresson w Berlinie polecono, żeby wszelkiéj dołożyli usilności, aby Austryą i Prussy do odstrychnięcia się od traktatu z dnia 15. Lipca spowodować, ażeby mocarstwa te w sprawach wschodnich wspólnie z Francyą działały. To wprawdzie udać się nie mogło, ale dowodzi jasno, że w krytycznych chwilach roku 1840. Ludwik Filip nie do Rossyi, lecz do wielkich mocarstw niemieckich się udawał. Co większa — siedliskiém późniejszych układów, poprzedzających zawarcie traktatu z dnia 13. Lipca 1841 roku, Londyn tylko był po imieniu, w rzeczy saméj przeniosła je Francya do Wiednia. Wszakże ledwo co konwencya ta była zratyfikowana, gdy gabinet Rossyjski przez Hrabię Pahlena P. Guizotowi bardzo uprzejmą wręczył notę, wynurzając życzenie, żeby, ponieważ sprawy wschodnie teraz są załatwione, lepsze porozumienie między obydwoma gabinetami nastąpiło; albo — innémi mówiąc słowy: nota ta zawierała inicyatywę do wspominanego teraz tylokrotnie przymierza między Rossyą i Francyą. Wszakże odpowiedź dworu naszego brzmiała wprawdzie bardzo grzecznie, ale przytém dwuznacznie, ponieważ Ludwik Filip uznając z wdzięcznością, że Francya za pomocą obydwóch mocarstw niemieckich w honorowy sposób znowu do wspólności Europejskiéj wstąpić mogła, owych mocarstw przez ściślejsze łączenie się z Rossyą zrażać nie chciał. Téj to odpowiedzi przypisać wypada, że Hr Pahlen w kilka tygodni późniéj za urlopem do Petersburga się udał, skąd dotychczas nie powrócił.

Z dnia 27. Września.

Xiążęta Joinville i Aumale spodziewani są według pogłoski dnia 10. Pazdziernika w Breste. — Tam wspólnie na fregacie »Belle Paule« się zaambarkują, aby się do Lizbony puścić, gdzie się trafią z okrętem liniowym »la Ville de Marseille« — mającym P. Langsdorfa do Brazylii sprowadzić. Xiążę Aumale w Lizbonie z bratem swoim się rozstanie i na parostatku do Algieru się uda, zaś Xiążę Joinville równocześnie z »Ville de Marseille« do Rio Janeiro się puści.

Poczta z Lewantu nareszcie nadeszła, nie przywozi jednak ważnych wiadomości prócz mianowania Mehmęda Alego Sadrazanem, czyli Wielkim Wezyrém; Sultan ten akt łaski swojéj, który starego Baszę nadzwyczaj miał uradować, w Monitorze Ottomańskim ogłosić kazał. O stanie spraw Persko-tureckich żadnych nie mamy wiadomości.

Sławny skrzypek Baillot, Professor w konserwatoryum muzycznem, umarł dnia 16. Września, przeżywszy lat 70.

Dom Lafitte z kilku innemi zbiera subskrypcyą na wystawienie pomnika dla Admirała Dumont d'Urville, który dnia 8. Maja na kolei żelaznéj w pamiętnéj katastrofie utracił tak wsławione życie.

Od wynalezienia daguerotypu, wykształcił się w Paryżu pewny rodzaj przemysłu. Nietylko że na każdéj prawie ulicy wywieszone są znaki zawiadamiające, że tam w 1, 2—3 minutach robią sięportrety, ale nawet w tak nazwanym tureckim ogrodzie, jeden daguerotypowy portrecista wystawił sobie namiot, w którym na miejscu robi portrety spacerujących, którzy na 2 minuty chcą wstąpić do niego i to za parę fr. wykonywa i zawsze z uderzającém podobieństwém.

Król Belgów miał tu przybyć jeszcze w tym miesiącu, dla kierowania osobiście układami o zawarcie belgijsko-francuzkiego traktatu handlowego, który już w przyszłym roku ma być Izbom przedłożony; jednocześnie ma także być zawarta konwencya handlowa między Belgią i Niemcami, oraz między Francyą i Niemcami, do któréj tak tu jak i przez p. Bresson w Berlinie poczyniono już wszelkie przygotowania. Anglia patrzy na tę nową politykę handlową nieprzyjaznem okiem; i dla tego stara się i w Hanowerze i w miastach hanzeatyckich o zniweczenie tych planów.

Nie potwierdza się wiadomość o mianowaniu pana Corée Konsulem w Jerozolimie; rząd powierzył ten urząd panu Vidal, byłemu krawcowi; ze strony Prus jest tam Konsulem były oficer od kirysyerów.

Marynarka francuzka liczy, według urzędówych podań: 2 Admirałów, 10 Wiceadmirałów, 20 Kontradmirałów, 100 Kapitanów okręt. lin., 200 Kapitanów korwet, 497 Poruczników, 477 Chorążych okrętowych, 80 elewów 1 klassy; prócz tego w odwodzie 5 Wiceadmirałów i 5 Kontradmirałów, a w służbie nieczynnéj 2 Kapitanów korwetowych, 7 Poruczników i 1 Chorążego okrętowego.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 25. Września.

Infantka Izabella Hiszpańska, córka Infanta Francisco de Paula, obecnie zamężna Hrabina Gurowska, témi dniami szczęśliwie córkę powiła.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Września.

Spowodowane przez członka Izby niższéj P. Ferrand śledztwo zachodzącego coraz częściéj między fabrykantami nadużycia co do płacenia robotników nie pieniędzmi ale artykułami żywności i towarami, wykryło oburzające fakta. Robotnicy muszą częstokroć liche, dla nich wcale nieużyteczne towary w miejsce płacy przyjmować, i w przecięciu bywają o 20 do 25 procentu ukrzywdzeni. Spodziewać się należy, że Parlament na następném zgromadzeniu położy koniec tak nikczemnemu postępowaniu większéj części fabrykantów.

Królowa onegdaj w Windsorze posiedzenie Tajnéj Rady odprawiła, na którém dalsze odroczenie parlamentu od d. 6. Paźdz. aż do d. 10. Listop. uchwalono i publiczne modły we wszystkich kościołach za obfite żniwa tegoroczne nakazano.

Markiz Wellesley, brat starszy Xięcia Wellingtona, mając wieku lat 83 onegdaj życie zakończył. Odznaczył się dawniéj przez swój talent administracyjny w Indyach i Irlandyi. Ponieważ zmarły niemiał potomstwa, następuje w Margrabstwie brat jego, Lord Maryborough.

Ostatnie doniesienia z Liverpoolu z soboty popołudniu głoszą, że pożar spichlerzów i składów na Fromby-Street szczęśliwie ugaszono. Straty dotychczas nie są dokładnie wypośrodkowane, szacują je jednak przynajmniéj na 500,000 funt st. I przyczyna powstania pożaru nie wiadoma, nieostrożność albo tylko przypadek jakiś w jednym składzie na Crowpton-Street miał być powodem do téj przygody.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 7. Września.

Potwierdza się, że Sułtan mianował Baszę egipskiego, Mehmeda Alego, »jednego z najstarszych Wezyrów wysokiéj Porty, przez wzgląd na poświęcenie się i gorliwą służbę«, Wielkim Wezyrem. Hatyszeryf, zawierający to obwieszczenie, ułożono w najpochlebniejszych wyrazach i wręczono pełnomocnikowi Mehmeda Alego, Sami Baszy, wraz z oznakami Wielkiego Wezyra. Samo się z resztą przez się rozumie, że ta nowa godność jest jedynie tytularna, gdy Mehmed Ali i nadal w Egipcie pozostanie, a urząd rzeczywistego Wielkiego Wezyra Mehmedowi Rauf Baszy powierzono.

Listy z Erzerumu z dnia 15. Sierpnia zamierają następujące wiadomości z nad granicy perskiéj: »Ku końcowi miesiąca Lipca uderzył oddział 500 Persów w okolicy Bajazida na odosobniony oddział 200 ludzi jazdy tureckiéj. Ci, aczkolwiek od przeszło dwa razy przeważniejszéj siły nieprzyjacielskiéj zaczepieni, odparli jednak nieprzyjaciół, zbili ich przeważnie i ścigali przez 3 godziny aż do Owadszyku. Persowie utracili 30 zabitych, wielu ranionych i swego wodza, a Turcy tylko 5 ludzi. Gdy się Persowie po téj porażce w okolicy Bajazida już bezpiecznymi nie sądzili, cofnęli się i opuścili główne stanowiska, oddawna już zajmowane. Główna kwatera jest teraz w Bajasidzie, gdzie na końcu Lipca było 6000 regularnéj piechoty i jazdy i tyleż nieregularnéj. Prócz tego Kurdowie z obwodów Bajasid, Musch i Wan wzięli się do broni i co chwila spodziewają się 5000 Lazów, którzy z Trapezuntu wyruszyli. Nadto przybył dn. 12. do Baibutu park artyleryi z 12 działami polowemi z Konstantynopola, udający się pochodem przyspieszonym do Bajasida. Dnia 13. Sierpnia Mustafa Sabi z Erzerumu do Bajasida wyjechał, gdzie dowództwo nad wojskiém tureckiém obejmie.«

Serbia.

Z nad granicy Tureckiéj, d. 18. Wrześn.

(*G. P.*) Konsul generalny Angielski w Serbii wybrał się w podróż do Stambułu, gdzie może dn. 24. stanie. Dwaj deputowani Xięcia Michała towarzyszą mu. Xiężna Liubicza dwuch innych jeszcze dzisiaj za nimi wyprawiła — dość mają podobno w Stambule wszelkich użyć zabiegów, aby potwierdzeniu wyboru Alexandra Petrowicza zapobiedz. Usiłowania te są nadaremne. Bo jeżeli oznaki wszelkie nas nie łudzą, to Porta ferman potwierdzenia już ma w pogotowiu a wyprawieni przez rząd prowizoryjny z dokumentem wyboru do Konstantynopola gońcowie może już będą w powrócie do Belgradu, nim i konsul angielski do Bosforu się dostanie. Skoro Alexander Petrowicz raz na tronie Serbskim zasiędzie, skoro go Sułtan w posiadaniu onego potwierdzi, mamy nowy fait accompli, którego bez siły oręża nikt cofnąć nie zdoła. Porta powie, że to są wewnętrzne sprawy państwa, do których obcego wmieszania się dopuścić nie może, a jeżeli Rossyja na podstawie swego prawa opieki nie wkroczy, sprawa Xięcia Michała będzie stracona. Jest w Serbii wielu obywateli, pragnących gorąco niezawisłości Serbii, a ci wkroczeniem mocarstwa północnego nierównie więcéj by się brzydzili, aniżeli krzywdą Xięciu Michałowi wyrządzoną. Jeżeli więc wspólności postępowania, wyrzeczonéj przez oświadczenie czterech konsulów z dn. 7. m. b., mocarstwa same zaniechaćby chciały, najrozumniéj by było uznać to, co się raz stało, przynajmniéj na to się nie targać. Bo pod jakimkolwiek bądź wpływem Alexander Petrowicz

na tron Serbski wyniesiony został, to jednak nie ulega wątpliwości, że ten młodzieniec stałą, prawie niezłomną posiada wolę, i że pod żadnym warunkiem narzędziem i służalcem obcych być nie zechce. Jakkolwiek wypadki obecne w Serbii włącznie z spodziewaną sankcyją Sultana za oburzającą niesprawiedliwość, za gwałt Xięciu Michałowi wyrządzony poczytywać można, zapominać przecież nie godzi się, że tu szło o wybór mniejszego złego pomiędzy dwoma: t. j. między oddzielną interwencyją jednego mocarstwa i uznaniem rzeczywistych wypadków.

Stopniowo liczba z Serbii do Semlina uszłych osób wzrosła do 200, kassa Xięcia całkiem wycieńczona; pokonane stronnictwo bądź powodowane uczuciem prawności, bądź w bojazni i dla prędkości ucieczki skarb publiczny w Belgradzie nienaruszony zostawiło, a tak przeszło milion talarów wpadło w ręce zwycięsców. Młody Xiążę nie wielki posiada majątek a tak sam z orszakiem swoim w wielkim jest ambarasie.

Czerkassya.

Wspomniamy artykuł w Malta Times o mniemanéj nowéj klęsce, którą Rossyanie w Czerkasyi ponieść mieli, brzmi jak następuje: »Konstantynopol, dnia 27. Sierpnia. Wielkie i świetne wiadomości z Czerkasyi! Jak Panu wiadomo, Rossyanie podług woli Cesarza swego, który swego Ministra wojny Czerniszewa na czele wojska postawił, w tym roku Czerkiesów na miazgi pobić mieli. Mimo to czyniono im jednak i tego roku propozycye pokoju, a Czerkiesy, aby na czasie skorzystać, udawali, jakoby byli skłonnymi do zawarcia jgo. Tak tedy przyszło do zawieszenia broni. Tymczasem wszystkich gorali do broni powołano, którzy, ani myśląc o sojuszu na obóz niewiernych uderzyć postanowili. Z wyjątkiem szczupłych straży spali Rossyanie spokojnie aż do dnia w obozie swoim, gdy gorale z szablą w ręku na nich natarli. Nieprzyjaciele tak gwałtownie i szybko atak swój przypuścili, że Rossyanie ani czasu nie mieli aby stanąć w szyku bojowym; nim się uformować mogli, byli już rozgromieni i większa część z nich trupem legła. Stało się to niedaleko twierdzy rossyjskiéj Mazga (nie Marga) na pólnoc od Absciru. Wielka część schroniła się do téj twierdzy, gdzie się znowu uzbroić i zgromadzić myśleli, ale nieprzyjaciele trop w trop ich ścigając, razem z nimi do twierdzy wpadli. Ktokolwiek jaki opór stawiał, tego zabijano, wszakże poległo też z 50 Czerkiesów, a 100 innych w skutek explozyi prochu na wałach w powietrze wyleciało. To rozjątrzyło zwycięzców i niejeden Rossyanin, którego by może w niewolą uprowadzono, śmierć poniósł okropną. Rzeź była straszenna, aż nareszcie Czerkiesy oszczędzając pokonanych, ich jako jeńców wojennych w głąb kraju wysłali. Zdobycz dla tego mianowicie Czerkiesom była pożądana, ponieważ już im na amunicyi zbywać zaczęło, a téj znaleźli tu wielkie zapasy. Po wyprowadzeniu koni, broni, ubiorów i innych rzeczy do użytku zdatnych, spalili drewiane baraki i zostawili twierdzę jéj losowi. Taką to wiadomość odebrałem, ale nie pytaj się mię o datę, o szczegółowe miejscowości podania, bo Czerkiesy nigdy dokładniéjszych w téj mierze podań uczynić nie umieją. Blokada brzegów ze strony Rossyan była nader ścisła. Tylko trzy okręty tureckie w te strony puścić się odważyły, a te zostały spalone; Czerkiesy musieli więc stojący pod Nardan kutter rossyjski ukraść, co bardzo zręcznie wykonali, a na tym statku trzéj z pomiędzy nich przemknęło się przez Bosforus i ci to przywieźli tu wiadomość o tém zwycięztwie. W liczbie jeńców jest wielu oficerów i jeden Generał. Liczbę poległych Rossyan podają na 20,000 (!), ale choćby i połowę tylko zniszczyli, czyn ten zwycięzki jednak do najświetniejszych by należał. Do Krymu wielu ranionych Rossyan sprowadzić miano, czy zaś ci w téj walce ranieni zostali, tego powiedzieć nie umiem, ponieważ Rossyanie równocześnie w dwóch innych utarczkach, w Daghestanie i pod Sotchą pobici zostali. (Już w dawniejszym Numerze pisma naszego o wiarogodności całego tego doniesienia powątpiewanie wynurzyliśmy.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy: Redakcya »Biblioteki warszawskiéj", zamierzyła wydawać: „Bibliotekę zagraniczną", która obejmować będzie przekłady najcelniejszych dzieł z języka francuzkiego, niemieckiego i angielskiego, a mianowicie w zakresie historyi, ekonomii politycznéj i filozofii. W piérwszym oddziale Biblioteki zagranicznéj, który wyjdzie w ciągu bieżącego roku, będą umieszczone przeklady: *Cywilizacyi europejskiéj* Guizota, przez Feliksa Bentkowskiego; kursu ekonomii politycznéj Blanquiego, wykładu metody uczenia się akademicznego Schellinga, historyi ekonomii politycznéj Villeneuve de Bargèmont.

Z Mnichowa. — Antoni Hrabia Ledochowski, przebywający teraz w Mnichowie (Monachium), wydał tam swieżo pisemko pod tytułem: *Notice sur deux médailles Polonaises inedites, qui se tronvent dans le cabinet royal de Munich en Bavière.* Młody ten miłośnik

nauk historycznych opisuje tu i w wiernym rysunku stawia przed oczy czytelników dwa odkryte przed siebie medale złote, bite jeden 1533. r. na cześć Seweryna Bonara, kasztelana podówczas żarnowskiego, zmarłego 1540. r.; drugi Piotra Myszkowskiego, biskupa Krakowskiego, Xięcia Siewierskiego, † 1591. Dzięki szanownemu wydawcy, za zbogacenie numizmatyki naszéj dwoma nieznanemi dotąd, tém ciekawszémi sztukami, że na nich rysy twarzy tych dwóch znamienitych kraju naszego mężów wyryte widzimy. Oby przykład przez niego dany, od wielu innych był naśladowanym!

W Berlinie pod redakcyą uczonego Cybulskiego, profesora literatury sławiańskiéj, zacznie, jak głoszą od ś. Michała wychodzić Czasopismo polskie pod nazwą: *Prace literackie.* Co kwartał tom. *Tygodnik literacki* w doniesieniu o téj pogłosce dodaje: »Jeżeli te berlińskie prace literackie choć w małéj części wyrównają — lwowskim — będą już warte czytania. Wątpimy o tém.« — We Lwowie kilku lekkim utworom, powieściom i poezyom chociaż one były znakomitéj wartości, nadano niewłaściwą nazwę prac literackich, my zaś po Panu Cybulskim spodziéwamy się, iż treść jego czasopisma, jeźli takowe wydawać zamiérza, odpowie zupełnie nazwie. (*R. Lw.*)

Na jednéma z ostatnich posiedzeń królewskiéj Akademii umiejętności w Berlinie czytał pan Raumer rozprawę: *O dziejach Polski od pokoju Oliwskiego aż do początku wieku* 18go. Za obfite źródła do téj rozprawy posłużyły autorowi archiwa w Paryżu i Dreznie, z których dotąd nie korzystano.

Za najsławniejsze przechadzki uważane są: lasek buloński pod Paryżem; ogród martwych w Konstantynopolu; ogrody w Kensingtonie; Prater w Wiedniu; lasek Sokoli w Moskwie i Prado w Madrycie.

W Warszawie ogłosił P. Wróblewski prospekt na dzieło p. t.: »Rys Biograficzny życia Alexandra I., Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego.«

Grzechotnik Ameryki północnéj nie rzuca się na człowieka, jak tylko, kiedy jest rozdrażniony, a nawet i wtedy za człowiekiem nie goni. Zwinięty w linii spiralnéj, mając głowę wzniesioną we środku, pomyka się zwolna za ruchem tego, który się zbliża, ale nim się rzuci, daje znak, podobny do skrobania na pargaminie, które sprawia tarciem rogowatych pierścieni u swojego ogona. Poczém w mgnieniu oka rozwinąwszy się, rzuca się na swą zdobycz, wszelako nigdy nie sięga daléj, jak do połowy swojéj własnéj długości. Żywność grzechotników w północnych Stanach Zjednoczonych różni się bardzo od żywności grzechotników w Stanach Południowych, dla tego jest ich zapewne dwa rodzaje. W północnéj stronie znajdziesz je na wysokich, suchych, skalistych miejscach, gdzie śród pomyślnych okoliczności strasznie się mnożą, ponieważ żyją gromadnie. Spostrzegano to mianowicie na górach Katskil i nad jeziorem Jerzego. Mieszkańcy tamtejsi muszą częstokroć na nie wyprawiać łowy, na których nie raz w jednym dniu trzy do czterech set grzechotników zabijają. W stronie zas południowéj przebywają grzechotniki na wilgotnych miejscach, mianowicie nad brzegiem morskim, tudzież między szuwarem i trawą morską. Mnóstwo ich znajduje się także w zatoce mexykańskiéj, zacząwszy od Apalachikola aż do Pensankola, podobnież na polach zasadzonych trzciną cukrową, gdzie Murzynów często kąsają. Co do skutków wynikających z ukąszenia, doktor Holbrok w Charlestonie uczynił niektóre ważne doświadczenia. Spostrzegłszy, że ukąszone od grzechotnika zwierzę, zaraz prawie konwulsyi dostaje, które coraz stają się mocniejsze, a w końcu śmierć sprowadzają, sądził, iż mocném związaniem ciała powyżéj rany, konwulsye te uśmierzyć zdoła, ileże jad zwierzęcy tylko przez cyrkulacyę na system nerwowy wpływ wywiéra. Gdy ukąszone zwierzę czémprędzéj uwiążesz powyżéj rany, dozna ono wprawdzie konwulsyi, lecz przerwiesz przejście jadu, a zwierzę wkrótce do siebie przyjdzie; gdy potém zwolna rozwiążesz, wtedy pomknie się znowu cokolwiek jadu z krwią zmiészanego, a potém zwiążesz ciało jeszcze mocniéj niż wprzódy; zwierzę dostanie nowych konwulsyi, ale wkrótce znowu do siebie przyjdzie. Wpuszczając, czyli że tak rzekę, filtrując tym sposobem jad w masę krwi w bardzo małéj ilości poprzerywasz także konwulsye, a to, coby w kilku minutach było o śmierć przyprawiło, zamieni się w kołéj następujących po sobie konwulsyj, a potém zwierzę znowu zdrowie odzyska. Ja przekonałem się, mówi pomieniony doktor, że zając od grzechotnika ukąszony, w godzinę wyzdrowiał, a pewien student którego grzechotnik podczas jednéj z tych prób ukąsił, został podobnież tym samym sposobem uleczony.

Jaka obfitość życia organicznego musiała się znajdować w ziemi przed-potopowéj, okazuje się z tąd, że mieszkańcy wyspy Melvil położonéj pod 75 stopniem na północ, już od stu lat prowadzą handel kłami Mamutów, których tamże mnóstwo jeszcze podziś dzień z ziemi wykopują.

Powtarza się niniejszém urządzenie: iż podczas dni targowych do saméj godziny 12stéj w południu pod karą 10 sgr. do 1 Tal. żadne drzewo opalowe przed domy zawiezione, ani tam rąbane być nie ma.

Poznań, dnia 26. Września 1842.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Co tylko opuściło prassę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański **1843.**

Poznań, dnia 5. Października 1842.

W. Decker i Spółka.

Nasz kantor jest teraz na ulicy Wrocławskiéj Nr. 12. na pierwszém piętrze w kamienicy Panów Braci Auerbach.

Bieczyński & Schmidt.

Doniesienie o nauce tańców.

Mam honor najuniżeniéj donieść, iż nauka tańców z dniem 10. Października r. b. się rozpocznie. Simon, nauczyciel tańców.

☞ Zakupiwszy w Lipsku najmodniejszych i najgustowniejszych strojów, nie omieszkuję Szanownéj Publiczności donieść, że Jéj takowémi służę za najumiarkowańsze ceny **w składzie** moim **nowym** w rynku pod Nrem 80. na przeciwko odwachu.

☞ Damy, chcące się uczyć strojów, jako też w tym względzie wydoskonalone pod najpomyślniejszemi warunkami przyjmuję.

Ant. Stefańska.

Moje posiadłości w Baranowie i Pawłowie jestem w chęci, natychmiast z inwentarzem i znacznym sprzętem tegorocznego siana sprzedać, lub w kilkoletnią dzierzawę wypuścić.

Pawłowo przy Gnieźnie, d. 2. Paźdz. 1842.

Plewkiewicz.

Mój lokal handlowy i pomieszkanie moje jest teraz

przy Szerokiéj ulicy Nr. 21.

w domu przedtém Iwasinskiego.

Ludwik Falk.

Nasz skład **prawdziwych Hawańskich, Hamburskich i Bremskich cygar** polecamy szanownéj Publiczności.

Bieczyński & Schmidt.

Kantor na ulicy Wrocławskiéj № 12.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 1. Października 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . *)	3½	104	103½
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102⅝	102⅛
Obligi premiów handlu morsk.	—	85	—
Obligi Kurmarchii	3½	101¾	101⅛
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102	101½
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103 1/12	102 7/12
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	103½	—
Pomórskie dito	3½	103¾	103¼
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	104¼	103¾
Szląskie dito	3½	103	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	125½	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	120¼	—
dito dito akcje a prioris .	4	103¼	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	104½	103½
dito dito akcje a prioris .	4	103¼	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	74	—
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	87½	—
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	101¼	100¼
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10 1/12	9 7/12
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon ¼ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Październ. 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	25	—	1	26	—
Zyta . dt.	1	8	6	1	9	—
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	22	—	—	23	—
Tatarki dt.	1	10	—	1	11	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	6	—
Ziemiaków dt.	—	17	—	—	18	—
Siana cetnar	1	—	—	1	2	—
Słomy kopa	6	25	—	7	—	—
Masła garniec	2	2	6	2	5	—

W rynku No. 90.
w domu Pani Radeckiéj.

W. LEVINTHAL

liwerant nadworny



z BERLINA

ma zaszczyt wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności donieść niniejszém najuniżeniéj, iż na nadchodzący jarmark Sto-Michalski przywiózł do Poznania skład najwytworniejszych przedmiotów dla

MĘŻCZYZN.

Materye na czas zimy, sprowadzone z pierwszych rękodzielni Francyi i Anglii, składające się: z materyj na spodnie, z materyj na kamizelki kaźmirkowych, axamitnych, jedwabnych, z materyj na kamizelki do towarzystw i balów; z ubiorów na szyję, jako to: szaliki axamitne, szaliki jedwabne i kaźmirkowe, czarne i kolorowe chustki na szyję jedwabne, szlipse; z prawdziwych wschodnio-indyjskich chustek do nosa, z białych jedwabnych chustek balowych i białych batystowych chustek do nosa, z balowych i jedwabnych pończoch, jedwabnych kaftaników trykotowych, szlafroków kaźmirkowych i jedwabnych, spodni rannych, czapek rannych axamitnych i złotem haftowanych, trzewików rannych, kolorowych koszul, jedwabnych szlafmyc, szelek, rękawiczek, parasolów, ***kapeluszy à la ressort,*** mekintoszów. Daléj znaczny wybór ***srebrnych skrzyneczek*** itp. do podróży, tudzież angielskich platyrowanych, cygarów i kieszonek do cygarów, szczoteczek do włosów, brzytew, pędzli do golenia, ***tek do papieru,*** pugilaresów, zwierciadel toaletowych, kijów, sakiewek i wielu innych podobnych przedmiotów. — Z wymienionych rzeczy tém większy skład na ten raz sprowadziłem, aby szanowne osoby kupujące, chcąc porobić zakupy podarków gwiazdkowych, należyty miały wybór.

Zapewniając najtańsze i stałe ceny, zaręczam za dobroć kupionych odemnie towarów i proszę o zaszczycanie mię licznemi odwiedzinami.

Mój skład otwarty będzie aż do 9. godz. wieczornej.